

Agnieszka Gątarczyk

"Wspomnienia", Maria Tarnowska, Warszawa 2002 : [recenzja]

Radzyński Rocznik Humanistyczny 2, 205-207

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Maria Tarnowska, *Wspomnienia*, Krajowa Agencja
Wydawnicza, Warszawa 2002, ss. 283**

Książka autorstwa Marii Tarnowskiej jest kolejną z – jakże popularnych ostatnio – wydawnictw opierających się na własnych wspomnieniach. Ze względu na mało oryginalny tytuł, jak i niewiele mówiące przeciętnemu czytelnikowi nazwisko autorki, łatwo może umknąć uwadze. Jednak sama postać Marii Tarnowskiej, jej przeżycia i dokonania sprawiają, że warto w tym miejscu poświęcić tej autobiograficznej pozycji kilka słów.

Maria Tarnowska urodziła się w Milanowie w 1880 r., w dobrach ziemskich należących do jej rodziców, księcia Włodzimierza Światopełk-Czetwertyńskiego i Marii Wandy (córkę Seweryna hr. Uruskiego, autora *Herbarza*, i *Hremancji z Tyzenhauzów*). Pochodziła z rodziny, której przedstawiciele piastowali wiele wysokich urzędów i godności w Królestwie Polskim jak i odrodzonej Polsce, a także z racji szerokiej działalności charytatywnej i społecznej cieszyli się szacunkiem społeczności, nie tylko milanowskiej, ale i okolicznej. Warto w tym miejscu wspomnieć, że książę Włodzimierz (1837-1918) był uczestnikiem Powstania Styczniowego, za co został skazany na dożywotnie ciężkie roboty (karę skrócono na skutek zabiegów rodziny), konfiskatę majątku oraz utratę praw publicznych i tytułu. W 1909 r. założył Towarzystwo Sybiraków Weteranów 1863 r., był także prezesem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Na własnym podwórku finansowo wspierał straż pożarną i orkiestrę dętą. Pod koniec życia napisał pamiętniki zatytułowane *Na wozie i pod wozem*. Matka autorki, Maria Wanda Czetwertyńska (1858-1931), zapisała się w pamięci mieszkańców Podlasia jako nieprzejednana obrończyni ludności unickiej przed carskimi represjami. Była założycielką Katolickiego Związku Polek w 1906 r. Ufundowała szkołę powszechną i bibliotekę wiejską w Milanowie oraz aulę wykładową na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Wychowanie, które Maria Tarnowska otrzymała w domu rodzinnym, pełne wrażliwości na krzywdę ludzką, poczucia obowiązku społecznego oraz patriotyzmu, stało się wyznacznikiem jej działalności w całym dorosłym życiu. Z kolei moment dziejowy, w którym przyszło żyć autorce, sprawił, że w latach swej młodości wiodła życie godne księżniczki, a gdy nastał czas wojny, zarówno pierwszej jak i drugiej, aktywnie pracowała pomagając innym.

Książkę rozpoczynają wspomnienia z dzieciństwa, dzięki czemu czytelnik może poznać atmosferę dworu w Milanowie, rodziców autorki, ich usposobienie, radości oraz bolączki codziennego ziemiańskiego życia.

Niezwykle barwnie i interesująco autorka opisuje okres swej młodości, w którym jako żona dyplomaty Adama hr. Tarnowskiego towarzyszyła mu w wielu podróżach dyplomatycznych i w spotkaniach z koronowanymi głowami państw europejskich. Przybliży atmosferę tych spotkań oraz treść rozmów z osobistościami świata polityki początku XX w., m. in. z cesarzem Franciszkiem Józefem, królem Bułgarii Ferdynandem, królem Anglii Edwardem VII.

W czasie pierwszej wojny światowej autorka, nie bacząc na swe książęce pochodzenie, została sanitariuszką frontowych szpitali wojskowych, a w czasie wojny polsko – bolszewickiej komendantem czołówki frontowej Czerwonego Krzyża. Za swoją działalność w tym trudnym okresie została odznaczona Krzyżem Walecznych. Po zakończeniu działań wojennych nie powróciła już do starego stylu życia. W odrodzonej Polsce postawiła przed sobą szczytny cel – pomoc potrzebującym. Czerwony Krzyż mianował ją Naczelną Siostrą tej organizacji w Polsce, a następnie członkiem zarządu PCK. Dzięki jej inicjatywie w okresie międzywojennym powstawały społecznie w całej Polsce wiejskie ośrodki zdrowia, które udzielały pierwszej pomocy, szczególnie dbały o stan zdrowia dzieci i propagowały stosowanie zasad higieny w życiu.

Okres drugiej wojny światowej był dla Marii Tarnowskiej, podobnie jak dla wszystkich Polaków, czasem nowych i trudnych doświadczeń. Jednak nadal pracowała w strukturach PCK i organizowała pomoc dla ludności Warszawy. W 1942 r. została aresztowana i osadzona na kilka miesięcy w więzieniu na Pawiaku. Po uwolnieniu wstąpiła do Armii Krajowej w stopniu porucznika, by we wrześniu 1944 r. awansować na majora. Z racji swej pozycji i znajomości dyplomatycznych w czasie Powstania Warszawskiego została mianowana parlamentariuszem do rozmów z Niemcami w celu ratowania ludności cywilnej. Brała również udział w rozmowach kapitulacyjnych Powstania. Andrzej Żółtowski, autor postłowa do *Wspomnień*, siostrzeniec autorki, przytacza wypowiedź protokolanta rokowań, porucznika Wehrmachtu, Gerharda von Jordana: „*W tym momencie, gdy protokół był gotów, mieliśmy wrażenie, że to nie Polacy kapitulują, lecz my – przed starą hrabiną*”. Koniec drugiej wojny światowej przyniósł kolejne rozczarowania. W 1945 r. autorka została aresztowana przez Milicję Obywatelską i przez miesiąc była

przetrzymywana w więzieniu w Olkuszu pod zarzutem kolaboracji z Niemcami.

Maria i Adam Tarnowscy, podobnie jak cała warstwa ziemiańska, utracili swój majątek ziemski położony w Świerżach nad Bugiem, a ich dom został zdewastowany. Pomimo wszystko podjęli decyzję o pozostaniu w Polsce i przenieśli się do zrujnowanej Warszawy. Jednak los sprawił, że oboje znaleźli się na obczyźnie. W 1946 r. wyjechali do Szwajcarii, by spotkać się ze swoim synem Andrzejem. Tam Maria Tarnowska otrzymała wiadomość pocztą dyplomatyczną, że w Polsce rozpoczęły się aresztowania członków AK. Powrót do kraju stał się ryzykowny. Jednak tęsknota za ojczyzną sprawiła, że w 1958 r. dzięki pomocy Czerwonego Krzyża powróciła do Polski, pozostawiając w Brazylii rodzinę i funkcję prezesa miejscowej Polonii. Zmarła w Warszawie w 1965 r. pozostając w pamięci wielu osób, którym w ciężkich czasach ofiarnie starała się nieść pomoc.

Maria Tarnowska należała do ostatniego pokolenia najwyżej sytuowanej warstwy społecznej, która po zakończeniu drugiej wojny światowej doświadczyła utraty wszystkiego co do tej pory posiadała: majątku, pozycji, wreszcie miejsca w społeczeństwie polskim. W ostatnim dziesięcioleciu ukazało się na rynku wydawniczym wiele opracowań naukowych dotyczących problematyki ziemiaństwa. *Wspomnienia* napisane przez przedstawicielkę tej warstwy doskonale uzupełniają obraz ziemiańskiego życia na przelomie XIX i XX w. oraz w okresie międzywojennym.

Potoczysty, barwny język, świetnie nakreślone charakterystyki osób, wiele cennych spostrzeżeń kobiety – żony dyplomaty, odnoszących się do wydarzeń historycznych, stosunków społecznych oraz obyczajowości epoki, w której żyła, są dodatkowym atutem książki, którą szczerze polecam nie tylko pasjonatom historii.

*Agnieszka Gątarczyk
(Radzyń Podlaski)*